

O „Apokalipsie” (czasopiśmie przebijającym się do żywej kultury, którego lektura „zdejmuje zasłonę”, i o wspólnym, europejskim kreowaniu kultury)

przełożyła Marta Cmiel

„Apokalipsa” albo o historii

Apokalipsa to dość straszne słowo, czasem będące obiektem różnych przesądów związanych z katastrofizmem i eschatologią, metafizyką śmiertelności i nieśmiertelności. W Słowenii taką nazwę nosi ważne czasopismo kulturalne, posługuje się nią również grupa ludzi zebrana wokół tej organizacji cywilno-społecznej, która zaczęła kształtować się powoli – przede wszystkim jako wydawnictwo – przed około dwudziestoma laty. Nowoczesna słoweńska kultura tworzy się najczęściej wokół centralnych grup. Zazwyczaj formują się one w kręgu – przypominających jądro atomu – czasopism literackich lub humanistycznych. („Apokalipsa” jest w gruncie rzeczy jednym i drugim). Te periodyki nierzadko przekształcają się potem w wydawnictwa z wartościowym programem literackim i humanistycznym. Dotyczy to szczególnie ostatnich dekad, w których brzemień wydawania tego rodzaju publikacji spadło w największym stopniu na małych wydawców.

Założyliśmy „Apokalipsę” w 1993 roku jako młodzi twórcy kultury i intelektualiści: poeci, pisarze, filozofowie, architekci, malarze, twórcy komiksów, krytykujący społeczeństwo indywidualiści. Było to jedyne czasopismo o takim nakładzie, a także wydawnictwo, które powstało w już niepodległej Słowenii i utrzymało się przez lata. Należą one współcześnie do kluczowych organizacji działających na otwartej słoweńskiej scenie kulturowej.

Żywa kultura jako zdejmowanie zasłony

Ostatecznie właśnie o to chodzi – o żywą kulturę rozumianą jako zdejmowanie zasłony, pojętą jako otwarty krąg. Naszym zamiarem było przewierzenie słoweńskiego środowiska, które chętniej zamyka się, niż otwiera, użyczenie niezależnego pola intelektualnego i twórczego, przekroczenie wąskich granic narodowości oraz łączenie się w duchu europejskiej kultury i ogólnościowych wyzwań globalnego społeczeństwa. Do zadań należało także otwarcie tej przestrzeni dla nowych osób, krytycznie myślących młodych twórców, którzy chcieliby zachować swoją niezależność i duchową wolność, oraz stworzenie możliwości dla tych aspektów twórczości, które – pomimo tego, że trafiają w sedno kluczowych problemów kultury – są marginalizowane. Dlatego właśnie zależało nam na wykreowaniu przestrzeni dla ekspresji nowych gatunków artystycznych oraz palących tematów obecnych zarówno w sztuce literackiej (chodzi między innymi o haiku czy problematykę genderową/ refleksję feministyczną),

jak i w tej niepostępującej się słowami lub odwołującej się do nich w wąskim zakresie (komiks). Chcieliśmy otworzyć pole dla międzynarodowej wymiany kulturalnej prowadzonej w duchu najszerzej pojętego egzystencjalizmu. Z tego właśnie powodu rubryki w czasopiśmie, które w 2002 roku stało się miesięcznikiem, są otwarte i „żywe” – elastyczne, niestałe, zmienne. Z czasem rozwinęliśmy też program wydawniczy. Składa się na niego dziesięć serii, w których corocznie ukazuje się do 25 książek. Są wśród nich publikacje literackie i komiksowe, dopełnia je zorientowana egzystencjalistycznie filozoficzna seria Aut.

Splot europejskiej kreatywności kulturowej, czyli „Czasopismo w czasopiśmie”

„Apokalipsa” przybrała postać stowarzyszenia kulturalno-artystycznego, czyli organizacji pozarządowej, która przygotowuje także liczne wydarzenia kulturalne z bogatym programem o charakterze narodowym i międzynarodowym. W 2002 roku stworzyliśmy razem ze Stanislavą Repar międzynarodową inicjatywę, która została nazwana „Czasopismo w czasopiśmie”. To przedsięwzięcie oznacza sieć, splatanie się twórczości różnych europejskich środowisk kulturalnych, które skupiają się wokół czasopism literackich oraz licznych wydawnictw podobnych do naszego. W wymianie przekładów – powstała ona oddolnie, to znaczy zrodziła się z żywej komunikacji pomiędzy różnymi kulturami europejskimi – uczestniczy obecnie już 18 czasopism z 13 państw. Liczba periodyków, które faktycznie – również nieformalnie – biorą udział w tym przedsięwzięciu, jest znacznie większa. Owoc tej bilateralnej i multilateralnej wymiany to ponad 70 różnych publikacji, analogicznych do tej, którą właśnie mają Państwo w rękach. Europa ze swoją bogatą tradycją kulturową może przeżyć i rozwijać się oraz otwierać na nowe inspiracje płynące „z bogactwa różnic” tylko wtedy, gdy poznamy się lepiej i będziemy wzajemnie się szanować. Nasza „inicjatywa” wyrasta z takiego właśnie pragnienia. Nie porzestajemy w niej na wydaniach książkowych i czasopiśmienniczych. Organizujemy też żywe spotkania o charakterze festiwalowym, sympozyjnym, wydawniczym i tym podobne. Nasz polski partner, czasopismo „Tekstualia” również wykazuje się w tej dziedzinie, ponieważ jego wydawca, Dom Kultury Śródmieście, przygotowuje w Warszawie spotkania cechujące się dobrą organizacją i rozmachem.

Przekład jako *lingua franca* Europy

Jeśli chcemy poznać się lepiej i zapobiec europejskim antagonizmom, które osiągnęły apogeum w tragicznym wieku XX (za sprawą wyniszczających totalitaryzmów i wojen), to musimy zaznajomić się z całym bogactwem wzajemnych różnic. Dla wspólnego rozwoju istotne jest równouprawnienie języków europejskich, począwszy od największych, na najmniejszych skończywszy. Dlatego meritum naszej współpracy stało się właśnie wzajemne tłumaczenie, bez pośrednictwa wielkich języków, do których należą na przykład języki: niemiecki, angielski, francuski czy rosyjski. Czasopisma literackie i/lub humanistyczne są tymi środkami komunikacji w kulturze,

które na bieżąco odzwierciedlają to, co dzieje się w niej tu i teraz. Za przykład niech posłuży nasze słoweńskie doświadczenie z literaturą polską zdobyte w projekcie „Czasopismo w czasopiśmie”. Najpierw brało w nim udział czasopismo „Studium” z Krakowa. Gdy ukazało się w całej swojej okazałości w czasopiśmie „Apokalipsa” po słoweńsku, my, Słoweńcy mieliśmy okazję zaznajomić się z „najgorętszą” powstającą w Polsce krótką prozą. Gdyby nie projekt „Czasopismo w czasopiśmie”, być może zetknęlibyśmy się z tymi wybitnymi młodymi autorami dopiero po wielu latach lub długich dziesięcioleciach i nie mielibyśmy możliwości, aby współkształtowali oni nasze myślenie o literaturze. Dzięki wymianie przekładów ta literatura nas wzbogaca i być może wpływa już dziś na rozwój niejednego młodego człowieka piszącego w Słowenii. Po latach więz z czasopismem „Studium” wygasła, dlatego też od 2009 roku mamy nowego polskiego partnera, którym są właśnie „Tekstualia”.

Czytelnicy sami ocenią, co my – pochodzący ze Słowenii, z małego wprawdzie kraju europejskiego, ale posiadającego bogatą, ponad pięćsetletnią, tradycję własnego języka literackiego, możemy zaoferować wielkiej Polsce. Przekazując teksty do tłumaczenia, staraliśmy się zebrać „okruszki” z różnych segmentów naszego czasopisma i ze słoweńskiej sztuki. W gronie wybranych przez nas poetów i poetek znaleźli się najbardziej wyraziści lub najbardziej wyjątkowi autorzy. Są wśród nich zwłaszcza przedstawiciele młodszego i średniego pokolenia – powieściopisarz Jurij Hudolin oraz piszący krótką prozę Robert Šabec. Zaserwowaliśmy polskim czytelnikom również nieco filozofii oraz eseistyki. Za istotną – z punktu widzenia przemian społecznych zmierzających do równouprawnienia płci – uznaliśmy też problematykę genderową. Gatunkami nie do przeoczenia są dla nas także poezja haiku i komiks haiku. Dzięki nim chcieliśmy pokazać, w jaki sposób dokonuje się komunikacja pomiędzy różnymi rodzajami sztuki, których środki wyrazu: obraz – słowo – dźwięk różnią się od tradycyjnych środków literackich.

Mamy nadzieję, że udało nam się zaprezentować polskiemu czytelnikowi choć cząstkę tego bogactwa.